

Abp Kazimierz MAJDAŃSKI

DEMOGRAFIA W ZMAGANIACH O ŻYCIU¹

Nad [...] życiem i śmiercią suwerenną władzę ma tylko Bóg. Gdy człowiek uzurpuje sobie tę władzę, niszczy samego siebie i przestaje samego siebie rozumieć – może być pacyfistą, a jednocześnie zwolennikiem okrucieństwa większego niż to, które przynosi wojna; może być przeciwny karze śmierci, a jednocześnie głosować za jej stosowaniem wobec najbardziej niewinnych; może być zwolennikiem postępu, a jednocześnie współdziałać z ogromnym zagrożeniem całej cywilizacji.

Rozważania niniejsze nie są wypowiedzią demografa, lecz refleksją człowieka, który jako założyciel istniejącego już ponad dwadzieścia pięć lat Instytutu Studiów nad Rodziną (ISNaR) w Warszawie-Łomiankach od wielu lat zajmuje się współczesną problematyką rodzinną, zarówno na polu naukowym, jak i pastoralnym (w tym charakterze powołany został przez papieża Jana Pawła II do prac w Watykanie w okresie przygotowań do Synodu Biskupów w roku 1980, jak i w okresie posynodalnym) i w tym świetle patrzy na zagadnienia demograficzne.

Ktokolwiek interesuje się problematyką współczesnej rodziny, wie, że to właśnie rodzina, która z woli Boga posiada klucz do zagadnień demograficznych – tym bowiem, którzy ją tworzą, zostało powiedziane: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28) – jest atakowana w sposób dotąd niebywały przez cywilizację śmierci, posługującą się demografią jako swoim potężnym narzędziem.

Cały świat stał się w ostatnim czasie – według wyrażenia papieża Jana Pawła II – „areną bitwy o życie”². Tak sytuację tę charakteryzuje Ojciec Święty w encyklice *Evangelium vitae*:

„Stoimy [...] wobec rzeczywistości bardziej rozległej, którą można uznać za prawdziwą strukturę grzechu: jej cechą charakterystyczną jest ekspansja kultu-

¹ W obecnym opracowaniu przypomniane zostały m. in. podstawowe refleksje zawarte w referacie „Kwestia demograficzna między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci”, wygłoszonym przez autora w Turynie 26 XI 1994 r., który opublikowany został w książce „Arena bitwy o życie” (Łomianki 2000, s. 85-104). Problematykę demograficzną autor miał możliwość omawiać także w innych wystąpieniach i publikacjach, wśród nich m. in. w artykule *Populacja – problem rodziny ludzkiej* („Ateneum Kapłańskie” z. 397, r. 67, t. 84 (1975), s. 201-239), a także w książce *Wspólnota życia i miłości* (Poznań-Warszawa 1983).

² J a n P a w e ł II, *Rodzina wspólnotą życia i miłości*. Homilia podczas Mszy św. przed sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997)nr 7, s. 35.

ry antysolidarystycznej, przybierającej w wielu przypadkach formę autentycznej «kultury śmierci». Szerzy się ona wskutek oddziaływania silnych tendencji kulturowych, gospodarczych i politycznych, wyrażających określoną koncepcję społeczeństwa, w której najważniejszym kryterium jest sukces.

[...]

Można mówić w pewnym sensie o wojnie silnych przeciw bezsilnym: życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby. Człowiek, który swoją chorobą, niepełnosprawnością lub – po prostu – samą swoją obecnością zagraża dobrobytowi lub życiowym przyzwyczajeniom osób bardziej uprzywilejowanych, bywa postrzegany jako wróg, przed którym należy się bronić albo którego należy wyeliminować. Powstaje w ten sposób swoisty «spisek przeciw życiu». Wciąga on nie tylko pojedyncze osoby w ich relacjach indywidualnych, rodzinnych i społecznych, ale sięga daleko szerzej i zyskuje wymiar globalny, naruszając i niszcząc relacje łączące narody i państwa” (nr 12).

To nie z powodu przeludnienia grozi światu katastrofa, skoro istnieją możliwości wyżywienia ogromnych rzesz ludzkich przy właściwym gospodarowaniu zasobami lądów i mórz oraz przy ciągłym postępie technicznym. Zagładą grozi egoizm jako masowe zjawisko społeczne, a także militarizm, dysponujący niesłychanymi możliwościami zniszczenia³.

Toteż lansowanie przez niektórych demografów tezy: „Nie musi nas być dużo” – w żaden sposób nie wynika z ich kompetencji. Poza tym bowiem, że decyzja taka rozstrzyga o egzystencji narodu i o jego dalszej historii, należy wziąć pod uwagę i to, że rozpoczętymi procesami demograficznymi nie można dowolnie sterować: zanik woli rodzicielstwa, miłości do dzieci, wypaczenie hierarchii wartości i aspiracji życiowych, a nawet gaszenie woli życia, są zjawiskami, które trudno jest zahamować na granicy odgórnie zamierzonej⁴.

W ostatnich latach problemy demograficzne narosły do rozmiarów niesłychanie niebezpiecznych w zakresie globalnym. Ksiądz Michel Schooyans mówi wręcz o katastrofie demograficznej⁵. Zagadnienia te omawia także publikacja „*Arena bitwy o życie*”, której tytuł dały cytowane już słowa Jana Pawła II⁶.

³ Por. F. B a a d e, *Rok 2000 – Ku czemu zmierza świat?*, Warszawa 1962, s. 252.

⁴ Por. Ks. M. S c h o o y a n s, *L'avortement, problème politique*, „Nouvelle revue théologique” 106(1974) nr 10 i 107(1975) nr 1; t e n ż e, *Aborcja a polityka*, Lublin 1991; t e n ż e, *Rodzina w kontekście problemów demograficznych*, „Tak – życiu, tak – prawdzie”, Biuletyn ISNaR, z. 8, Łomianki 1994.

⁵ Zob. Ks. M. S c h o o y a n s, *Le crash démographique – de la fatalité à l'espérance* [Paris 1999].

⁶ Zob. Abp K. M a j d a ń s k i, ks. M. S c h o o y a n s, J. K ł y s, „*Arena bitwy o życie*”. *Aktualna sytuacja demograficzna w świecie i w Polsce*, Łomianki 2000.

Kwestia demograficzna nie jest zagadnieniem nowym, ale w świecie współczesnym jest dyskutowana tak szeroko jak nigdy dotąd, a jednocześnie jak nigdy dotąd niebezpiecznie zwrócona przeciwko ludzkiemu życiu. Rozważmy, jakie są źródła tej sytuacji.

Na początek warto przytoczyć opinię współczesnego demografa, profesora Gérarda François Dumonta: „Lęk demograficzny sięga już starożytności. Oczywiście, święte księgi wielkich religii świata, jak Biblia, Talmud, Awesta lub Koran, wysławiają płodność i uważają ją zarówno za błogosławieństwo, jak i za obowiązek [...]. Tymczasem filozofowie greccy głoszą doktrynę przeciwstawiającą się przyrostowi ludności. Demograficznym ideałem Platona jest ściśle stała liczba ludności”⁷. Przy tym – zdaniem Platona – rodzinę należy zlikwidować, a liczbę urodzeń – autorytarnie ograniczyć. (Poglądy te przejął Arystoteles. Lecz – zwraca uwagę Dumont – Platon i Arystoteles nie potrzebowali uczniów, którzy by zastosowali ich politykę demograficzną, opartą na micie o przeludnieniu. W rzeczywistości Grecja przeżywała sytuację wręcz odwrotną, cierpiała z powodu wyludnienia. Pociągnęło to za sobą jej zgubę. Mit ten umarł i został pogrzebany na prawie dwadzieścia wieków”⁷.

Ale mit odżył. Jego nośnikiem była Europa, głównie zaś Anglia: w wieku szesnastym krzewili go przede wszystkim Th. Morus i Th. Hobbes, w wieku osiemnastym zaś – Th. R. Malthus. Wyraźny sprzeciw powstał jednak wówczas we Francji. Dwie główne postacie wymieniane w tym kontekście to F. Fénelon i C. F. d’Auxiron⁸.

W naszym stuleciu mit ten ożył jednak ponownie i jest głoszony z wielką siłą, także w Europie, która – jak niegdyś Grecja – wymiera głosząc obawę przed przeludnieniem⁹.

Chociaż w wyniku działań cywilizacji śmierci wymiera cały świat, sytuacja ta otoczona jest milczeniem.

Obecnie do problemu życia nienarodzonych dołącza się problem życia ludzi starych i nieuleczalnie chorych: w niektórych krajach „prawo” do eutanazji stało się już przedmiotem specjalnych aktów parlamentarnych.

⁷ G. F. D u m o n t, *Mit przeludnienia*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny*. Warszawa 14-17 kwietnia 1994, Warszawa 1994, s. 112n.

⁸ Por. tamże, s. 114.

⁹ Oto dane z 1993 roku odnoszące się do dwóch wielkich krajów katolickich, do niedawna znanych z wysokiej kultury życia rodzinnego i z miłości do dzieci: jeśli chodzi o wskaźnik przyrostu naturalnego, na końcu listy 17 krajów europejskich dwie ostatnie pozycje zajmują Hiszpania (1,24) oraz Włochy (1,21), przy czym dla zapewnienia zastępowalności pokoleń potrzebny jest wskaźnik o wartości 2,1. Zob. *La population européenne prise le taux de croissance zéro (Il n’y a plus que l’immigration pour sauver l’Europe)*, „Europe Today” z 20 VII 1994, s. 1n.

SKĄD SIĘ BIERZE MIT PRZELUDNIENIA?

Sądzymy, że jego głównym źródłem – szczególnie w naszej epoce – jest wielka nieprzychylność wobec życia, która przeradza się w lęk, a nawet w nienawiść do rodzącego się życia ludzkiego. Jest to opozycja wobec radości, o której mówił Pan Jezus: „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat” (J 16, 21).

Demografia jest znakomitym narzędziem orientacji przeciwnej życiu, a problemy demograficzne muszą budzić rzeczywistą troskę świata współczesnego. Są to zagadnienia skomplikowane, a jednocześnie podatne na tendencyjne interpretacje ze strony antyhumanitarnych ideologii. Co więcej, nie można zapominać, że demografia dotyczy wprost życia ludzkiego, a więc historii każdego człowieka, stworzonego przecież „na obraz Boży” (por. Gn 1, 26-27). Ostatecznym źródłem współczesnych tendencji demograficznych są zatem, jak się wydaje, zmagania z prawami Boga życia.

RZECZYWISTE PROBLEMY

Problemy demograficzne są rzeczywistymi problemami współczesnego świata i stanowią przedmiot troski Kościoła, zgodnie ze słowami, którymi posłużył się Sobór Watykański II: „W pewnych [...] częściach świata nie bez troski dostrzega się problemy powstałe na skutek wyżu demograficznego”¹⁰. Toteż społeczne encykliki papieskie ostatniego czasu dają świadectwo pełnego zrozumienia tych problemów¹¹.

Tak więc Ojciec Święty Jan Paweł II uczy w *Evangelium vitae*: „Ważną dziedziną polityki na rzecz życia jest dziś problematyka demograficzna. Władze publiczne są oczywiście zobowiązane «wpływać na ukierunkowanie demografii ludności», ale działania te muszą zakładać i respektować pierwotną i niezbywalną odpowiedzialność małżonków i rodzin, nie mogą też uciekać się do metod sprzecznych z godnością osoby i z jej podstawowymi prawami, przede wszystkim z prawem każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia. Jest zatem moralnie niedopuszczalna taka polityka regulacji urodzin, która zachęca lub wręcz zmusza do stosowania antykoncepcji lub dokonywania sterylizacji i aborcji.

¹⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 47.

¹¹ Por. np. J a n XXIII, *Mater et Magistra*, nr 185-199; P a w e ł VI, *Populorum progressio*, nr 37; J a n P a w e ł II, *Centesimus annus*, nr 39, t e n ż e, *Sollicitudo rei socialis*, nr 78.

Do rozwiązania kwestii demograficznej należy dążyć zupełnie innymi drogami: rządy i różne instytucje międzynarodowe powinny przede wszystkim zmierzać do stworzenia warunków ekonomicznych, społecznych, medycznych, sanitarnych i kulturowych, które pozwolą małżonkom podejmować decyzje o prokreacji z pełną wolnością i z prawdziwą odpowiedzialnością; powinny też podejmować wysiłki, aby «wytwarzać więcej środków i sprawiedliwiej dzielić bogactwo, dając wszystkim równy udział w korzystaniu z dóbr stworzenia. Trzeba szukać rozwiązań w skali całego świata, tworząc prawdziwą ekonomię wspólnoty i współdziałania w dobrach, zarówno na szczeblu międzynarodowym, jak i krajowym». Jest to jedyna droga szanująca godność osób i rodzin, a zarazem autentyczne dziedzictwo kulturowe narodów” (nr 91).

POMYŁKI I MANIPULACJE

Zagadnienia demograficzne, ze swej natury bardzo istotne dla egzystencji i rozwoju poszczególnych narodów (a w nich poszczególnych rodzin) i całej ludzkości, są złożone i trudne, łatwo więc tutaj – zwłaszcza w zakresie prognoz demograficznych – o pomyłki, zarówno niezawinione, jak i będące rezultatem manipulacji. Dziś już wiadomo, że te ostatnie są najczęstsze, a ich autorzy, dalecy od rzetelności, wyjątkowo chętnie posługują się współczesnymi środkami masowego przekazu.

Przykładem zręcznej manipulacji jest sprawozdanie ze Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro, który odbył się w czerwcu 1992 roku¹². Czterdzieści rozdziałów sprawozdania zawartych w czterech jego częściach pozornie wyraża rzetelną troskę o sytuację ludnościową współczesnego świata¹³. I chociaż obecne w nim tezy, dotyczące troski o „zrównoważony rozwój” świata, pozwalają na dość dowolną interpretację (np. teza: „poszczególne kraje powinny oceniać, jaka jest «pojemność» demograficzna ich środowiska”), to jednak jej czytelnika najbardziej dziwi nie to, co relacja ta zawiera, lecz to, co zostało w niej pominięte. Mówiąc na przykład o roli kobiet, dzieci i młodzieży w działaniach na rzecz „zrównoważonego rozwoju”, autor nie wypowiada się na temat roli mężczyzn, wspominając o niej zaledwie na marginesie problematyki kobiecej; pomija także kwestię rodziny, wypowiadając to słowo zaledwie jeden raz, gdy mówi o „propagowaniu planowania rodziny”. W prezentacji współczesnej problematyki kobiecej brakuje też przedstawienia konsekwencji, jakie ponosi

¹² Por. M. K e a t i n g, *Globalny program działań*, Warszawa 1994.

¹³ Oto tytuły poszczególnych części tej publikacji: „Wymiar społeczny i ekonomiczny”, „Ochrona zasobów i gospodarowanie nimi”, „Wzmacnianie roli ważnych grup społecznych”, „Środki wdrażania”.

kobieta wskutek działań podejmowanych przeciw życiu, takich jak antykoncepcja, sterylizacja czy aborcja¹⁴.

Przykładem takiego podejścia może być także Światowa Konferencja na temat Zaludnienia i Rozwoju w Kairze, przygotowana przez ONZ w imię z góry przyjętych przez tę organizację założeń. W grudniu 1993 roku w czasie wykładów w Instytucie Studiów nad Rodziną w Warszawie-Łomiankach taki bieg wydarzeń przepowiadał ksiądz profesor M. Schooyans¹⁵. Reakcją jego słuchaczy było wówczas zaskoczenie: zadziwiały zarówno neomaltuzjański sposób widzenia przez ONZ problemów demograficznych i ich rozwiązań, jak i ukazujące się totalitarne oblicze tej organizacji, która chciałaby objąć rządy świata już nie tylko w dziedzinie gospodarczej i militarnej (co się w jakimś stopniu dzieje), ale także w dziedzinie problemów demograficznych (które również mają wpływ na sprawy gospodarcze i militarne), uciekając się do ingerencji w prawa człowieka, zwłaszcza w dziedzinie jego życia małżeńskiego i rodzinnego¹⁶.

Konferencja kairska miała dwa główne założenia. Były nimi: groźba przeludnienia i konieczność zezwolenia na wszelkie narzędzia radykalnej redukcji urodzeń. Chodziło w nich o to, by światem zawładnąć mogła antymoralność, i to w imię antywiedzy: mit o przeludnieniu pozostaje bowiem po prostu mitem. Przytoczmy raz jeszcze opinię profesora Dumonta: „Historia zawsze prowadzi nas do tego samego wniosku: zagrożenia absolutnego przeludnienia bywały zawsze przewyżczone, gdyż w gruncie rzeczy stanowią one pojęcie abstrakcyjne, płynne, wyrażające pradawny lęk, echo klęsk głodowych, którym nie można było zapobiec z powodu braku środków transportu. Tymczasem historia świata ustawicznie zaprzecza temu lękowi”¹⁷.

A jednak światowe mass media bardzo dbają o szerzenie lęku. W ostatnim dniu Konferencji w Kairze telewizja polska przedstawiła w głównym wydaniu „Wiadomości” przykłady tragicznych obszarów nędzy na świecie. Czy obrazy były prawdziwe? – Oczywiście tak. W relacji telewizyjnej nie powiedziano jednak, jakie są przyczyny ukazanej nędzy, ani też, że jako rozwiązanie tej sytuacji sugeruje się zabijanie niewinnych ludzi. Dziś są nimi nienarodzeni, jutro zaś – pokolenie ludzi starych, uciążliwe dla wciąż zmniejszającej się liczby młodych. Do takich rozwiązań bowiem prowadzi polityka skierowana przeciwko życiu, o czym jednoznacznie poinformował „The Economist”, pytając: „Czy

¹⁴ Wśród publikacji poruszających tę tematykę w sposób jasny i kompetentny na uwagę zasługuje cykl wykładów przewodniczącej Światowej Organizacji Rodzin, Christine de Vollmer, wygłoszonych w Instytucie Studiów nad Rodziną w Łomiankach. Zob. C. de V o l l m e r, *Prawda o aborcji w życiu kobiety*, „Tak – życiu, tak – prawdzie”, Biuletyn ISNaR, z. 9, Łomianki 1994.

¹⁵ Zob. Ks. M. S c h o o y a n s, *Rodzina w kontekście problemów demograficznych*, „Tak – życiu, tak – prawdzie”, Biuletyn ISNaR, z. 8, Łomianki 1994.

¹⁶ Zagadnienia te ukazuje M. Schooyans w swojej najnowszej pracy *Le face cachée de l'ONU* [Paris 2000].

¹⁷ D u m o n t, dz. cyt., s. 116.

osoby starsze trzeba będzie poddać eutanazji, czy też pozwolić, by umierały z głodu na ulicy? Można jednakże, na szczęście, próbować znaleźć inne alternatywy, mniej okrutne”¹⁸.

Oto wizja świata poszukującego swego ocalenia wbrew Bogu życia, który Sam tylko stwarza, ocala i zbawia.

ZMAGANIA O PRAWA BOGA ŻYCIA

Gdy wypowiadamy słowo „demografia”, przywołujemy prawdy dotyczące życia ludzkiego, a więc życia człowieka – każdego człowieka – stworzonego „na obraz Boży” (Rdz 1, 27).

Nad jego życiem i śmiercią suwerenną władzę ma tylko Bóg. Gdy człowiek uzurpuje sobie tę władzę, niszczy samego siebie i przestaje samego siebie rozumieć – może być pacyfistą, a jednocześnie zwolennikiem okrucieństwa większego niż to, które przynosi wojna; może być przeciwny karze śmierci, a jednocześnie głosować za jej stosowaniem wobec najbardziej niewinnych; może być zwolennikiem postępu, a jednocześnie współdziałać z ogromnym zagrożeniem całej cywilizacji.

Człowiek wikła się zatem w nieopisane dramaty, gdy przypisuje sobie władzę Boga, którego istnieniu łatwo zaprzecza.

Czy mógłbym tu nie powołać się na świadectwo oparte na doświadczeniu osobistym? Przywołam zatem rozważania będące fragmentami książki noszącej tytuł „*Będziecie Moimi świadkami*” (Łomianki 1999). Zaczerpnięte zostały z dwóch rozdziałów: „Świadectwo” i „W imię obłąkanej ideologii”.

„Zadanie jest doniosłe, chodzi bowiem o świadectwo o świadkach, których w każdym czasie chce mieć sam Chrystus Pan: «Będziecie Moimi świadkami [...] aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8). Zarazem zaś chodzi o świadków, na których w każdym czasie spełniają się i te Jego słowa nobilitacji niezwyklej: «Wydadzą was na udręki i będą was zabijać» (Mt 24, 9).

[...] Jaki obraz o wieku XX zatrzyma w swej pamięci ludzkość? Jaki o Europie tego czasu? Pełnił ten kontynent przez wieki rolę przewodnią, w tym zaś kończącym się wieku nie został, mimo wszystkich przemian, pozbawiony odpowiedzialności za wielką spuściznę dziejów.

W centrum przemian i aspiracji naszego czasu stanął człowiek. Przywołany też został z niezwykłą ambicją jego atrybut: postęp.

Człowiek, to znaczy kto – absolut?

Tak właśnie pomyślało w tym wieku wielu. I tak pomyślał o sobie samym człowiek, który uwierzył, że jest «nadcześniakiem» i wodzem «nadludzi». Po-

¹⁸ Cyt. za: „Europe Today” z 23 sierpnia 1994. Tłum. cytatu: abp K. M.

wiedziano o nim: szalony. Ale «szalony» zniewolił ogromne rzesze ludzi i odbierał ubóstwiający pokłony.

Wiek XX dobiegał wtedy swego 40-lecia, a był już doświadczony pierwszą wojną światową, rozpętaną w Europie, zanim się zakończyło jego pierwsze 20-lecie. Widocznie człowiek uwierzył w wojnę. «Postępowy» człowiek.

Postęp, to znaczy co? Rewolucja techniczna? Jaka i na czyich usługach?

[...] W czasie Soboru nawiązywał kontakty z episkopatami krajowymi prof. G. Marois z paryskiej Sorbony. Prowadził rozmowy jako przewodniczący światowego Instytutu Życia (Institut de Vie) z siedzibą w Paryżu. Tłumaczył ojcom soborowym – przedstawicielom poszczególnych episkopatów, jak bardzo światu nauki potrzebne jest, jak mówił, uznanie Autorytetu Transcendentnego. Bez uznania tego Autorytetu, bez posłuszeństwa wobec ustalonego porządku etycznego i bez poczucia odpowiedzialności, ludzkość musiałaby, przy obecnych osiągnięciach naukowych, zginąć. Ludzkość i życie na ziemi.

[...] Szalony człowiek, który chciał stworzyć «Tysiącletnią Rzeszę», zaskoczył świat techniką wojenną, potężnie zaś ugodził w człowieka. Wspominamy często olbrzymią liczbę ludzi, którzy zginęli w czasie tej wojny, jaką rozpętał, ale ilu dotknęło żądło zniszczenia? – Dotknęło nie tylko ofiary, ale także katów. Wszyscy stali się ofiarami. Kto ich zliczy? Kto zmierzy zasięg działania tej straszliwej śmiertelnej chmury?

Mówią: trzeba zapomnieć. Czy wolno? Czy wolno nie leczyć? Czy wolno przestać czuwać? Kto zaręczy, że panowanie «obłąkanej ideologii» (Jan Paweł II, Oświęcim, 7 czerwca 1979) minęło bezpowrotnie i że jej śladów brak?

[...] Ważna jest wierność wobec historii. Wobec historii Europy i świata. Ale także wobec historii Kościoła. Jest to historia Ciała Mistycznego Chrystusa, zapisana bardzo gęsto dziejami męczeństwa, wpisywanego w dzieje Chrystusowego Krzyża; zapisana dziejami nawróceń i dziejami świętych – dla chwały Boga i dla pożytku człowieka. I tak wychowuje Kościół pokolenia ludzi; Kościół – bogaty doświadczeniem wieków, doświadczeniem, które powtarza bezustannie: exempla trahunt; Kościół – bogaty rzeszą świętych, więc jak zapomnieć tę rzeszę: od Apostołów aż po Maksymiliana Marię, Edytę Stein i Biskupa Michała [a także – rzeszę Błogosławionych, ostatnio wyniesionych do chwały ołtarzy]. I jak ich wszystkich ukazywać w prawdzie, kryjąc sylwetki oprawców?

Kościół zna też dzieje tego niewiarygodnego optymizmu, który się objawił właśnie w chwili, gdy dokonywała się największa krzywda, jaką zna historia. – «Dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju» (Łk 23, 43), powiedział Syn Boży właśnie z drzewa Swego Krzyża.

Ważna jest więc wierność wobec historii.

Jakże ważna jest wierność wobec samej prawdy. Prawdy, także gdy jest bardzo trudna, trzeba się uczyć, nie zaś starać się ją zapomnieć. «Prawda wyzwala» (por. J 8, 32). Mistrz, który tego uczył, powiedział także: «Każdy, kto jest z prawdy, słucha Mojego głosu» (J 18, 37).

Takie są wymagania cywilizacji miłości. A przy tym nie da się pominąć podstawowych wymagań sprawiedliwości. Także sprawiedliwości międzynarodowej.

Lęk przed prawdą – dlaczego? Wołanie o całkowitą niepamięć – dlaczego? Z jakich motywów? – Na pewno nie z motywów kultury, ani z motywów wiary.

[...] W tym fragmencie naszych dziejów, o jakim mowa, inwazja zła, jego niezwykła akumulacja nie zdołała zabić sumień ani zniwelować świętości. Ilustracja do Pawłowych słów: «Zło dobrem zwyciężaj» (Rz 12, 21).

Po Polsce niesie się teraz także to natchnione słowo. Zabrzmiało ono najdonioślej w Maksymilianowym Niepokalanowie. Właśnie tam powtórzył to wezwanie Papież Jan Paweł II: w Grodzie zbudowanym przez człowieka pozornej klęski wobec pozornie wszechpotężnego zła. Ten człowiek jest patronem danym nam przez Boga u progu II Tysiąclecia Narodu.

Jaki był ogrom zła, które zwyciężył!

«Zło – dobrem». Takie są prawdziwe zmagania. To one piszą dzieje Europy i świata. Zmagania, które – wbrew całej potędze zła – znają tylko jeden kres: zwycięstwo cywilizacji miłości.

Zmaga się ta cywilizacja w swój najzupełniej własny sposób z każdą cywilizacją, która przebiega poza jej prawami, najbardziej zaś z tą, która pozostaje w najskrajniejszej opozycji do polecenia Chrystusowego: «Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści» (Łk 6, 27).

«W nienawiści [...] z powodu Mojego imienia» (Mk 13, 13). – Czy tak było naprawdę? Będzie okazja to prześledzić poprzez wspomnienia. Najlepiej bowiem, gdy mówią fakty: współczesne *Acta martyrum*¹⁹.

W 55. rocznicę wybuchu II wojny światowej, 1 września 1994 roku, udałem się do Dachau, aby modlić się za wstawiennictwem męczenników tego miejsca o coś więcej niż pokój: o zwycięstwo cywilizacji życia nad cywilizacją śmierci. Obóz w Dachau nie był terenem działań wojennych. Ten obóz koncentracyjny był, jak wszystkie obozy, dziełem cywilizacji śmierci. Co stałoby się z ludzkością, gdyby światem zawładnął Stalin lub Hitler? Dzisiaj możemy też zapytać: co stałoby się, gdyby totalitarną władzę nad człowiekiem objęły niedawno ujawnione zamiary... ONZ? Jaki holokaust groziłby wówczas światu?²⁰

Bóg, Stwórca człowieka, jest jedynym Panem życia i śmierci. Dlatego człowiek nigdy nie może mieć absolutnej władzy nad innym człowiekiem, który zawsze jest „obrazem Boga”.

¹⁹ Abp K. M a j d a ń s k i, „*Będziecie Moimi świadkami*”, Łomianki 1999, s. 8, 13-15, 17-20, 24n.

²⁰ Por. J. P o w e l l, *Abortion: the Silent Holocaust*, Allen 1981; W. B r e n n a n, *The Abortion Holocaust. Today's Final Solution*, St. Louis 1983.

Człowiek nie może zesłać kary potopu, ani zburzyć Sodomy i Gomory.

Człowiek nie umiał zapobiec katastrofie w Czernobylu i nie umie zapobiec innym, podobnym katastrofom, trzęsieniom ziemi, powodziom i epidemiom.

Człowiek nie może przewidzieć swoich własnych losów: nie wie, jak zniknęły ludy Ameryki Południowej czy ludy europejskie, na przykład Etruskowie; nie wie też, jakie będą następstwa AIDS, zwłaszcza w Afryce, a także na całym świecie, skoro ciągle mówi się o mało skutecznym zapobieganiu tej chorobie, nie zaś o jedynie skutecznym odrodzeniu moralnym; nie wie także, czym grozi lekceważenie praw przyrody.

Człowiekowi nie wolno zdecydować: bogata Północ będzie żyć, biedne Południe zaś nie ma prawa do życia.

Człowiek egoistycznie zatroskany o swoje dobro nie może paradoksalnie powiedzieć: „będziemy poddani naszej Matce-Ziemi”, ponieważ Stwórca ustalił porządek odwrotny: „Abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28).

Ostatecznie zatem analiza zjawisk demograficznych prowadzi wprost do refleksji teologicznej.

„NA PEWNO NIE UMRZECIE” (Rdz 3, 4)

Ataki cywilizacji śmierci na cywilizację życia i szerzenie śmierci i grzechu, weszły na świat jako dzieło szatana.

„Bo śmierci Bóg nie uczynił [...] A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 1, 13; 2, 24). Śmierć skojarzona jest z grzechem. Jak to wyjaśnił św. Paweł: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...” (Rz 5, 12).

Bóg – Stwórca świata i Stwórca człowieka, będącego „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”²¹ – powołał go do rodzicielstwa i rodzicielstwo pobłogosławił. Powtórzmy dobrze znane słowa Objawienia: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, [...] stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1, 27-28).

Bóg – Stwórca człowieka, dał mu nakaz, od którego zależało jego życie: „z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2, 17).

²¹ Sobór Watykański II, Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 24.

Pokusa odnosi się i do życia, i do śmierci: „Rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie!»” (Rdz 3, 4).

Pokusa posługuje się straszliwym kłamstwem: szatan wprowadza śmierć, mówiąc „nie” o śmierci. Na drodze kłamstwa szatan prowadzi człowieka do buntu przeciw Bogu: „Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5).

Śmierć i kłamstwo – posiew szatana. Pan Jezus to potwierdzi: „Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma [...] bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44).

Rozstrzygnęło nieposłuszeństwo, skoncentrowane na „drzewie życia” (Rdz 3, 22. 24). Bóg zapowiada następstwa grzechu, ale już sam Adam objawia je w sobie, chcąc przerzucić swoją winę na Ewę, a może nawet na samego Boga. Mówi bowiem: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem” (Rdz 3, 12).

Bóg-Stwórca zapowiada wielkie zmagania: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3, 15).

Ostatnia Księga Objawienia pozwala dosłyszeć jakby echo tej zapowiadanej od dawna walki: chodzi w niej o życie; tym razem o życie Dziecka, które się ma narodzić:

„Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia. I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów – a na głowach jego siedem diademów. I ogon jego zmiata trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby, skoro porodzi, pożreć jej dziecię. I porodziła Syna – Mężczyznę, który wszystkie narody będzie paść różgą żelazną. I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu” (Ap 12, 1-5).

Mnożą się ataki na kobietę i pokusy, które ją ogarniają, niczym Ewę, „matkę wszystkich żyjących” (Rdz 3, 20). Projekty demograficzne będące na usługach cywilizacji śmierci skierowane są przede wszystkim przeciwko niej: „aborcja” – zabijanie niewinnych – ma się przecież dokonywać nie tylko za jej zgodą, ale w niej. Antykoncepcja, będąca w istocie aborcją, albo bardzo ściśle z nią powiązana, dotyczy przede wszystkim jej – kobiety. Sterylizacja – to także atak na jej powołanie macierzyńskie – fizyczne i duchowe.

Czy wobec tych ataków na kobietę, Adam-mężczyzna jest tylko ich biernym świadkiem, czy też zarazem „konsumentem”, spożywającym śmiercionośny owoc drzewa zakazanego? Czy jednocześnie gotów jest obarczać ją winą i odpowiedzialnością?

NIEWIASTA OBLECZONA W SŁOŃCE – KTÓRA JEST BRZEMIENNA

I inna Niewiasta: „Niewiasta obleczone w słońce”. „I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą” (Ap 12, 1. 4). Ta walka jest echem słów Boga: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę [...]” (Rdz 3, 15).

Każda kobieta-matka, przybrana w słoneczny blask swojego macierzyństwa, rodząc wie, jak niezwykłym darem została uszlachetniona, że aż nazwana Matką żyjących (por. Rdz 3, 20). Wiedziała błogosławiona Joanna Beretta Molla, rodząc dziecię – obraz życia, wielki dar od Boga – że warto, jeżeli trzeba, oddać w zamian nawet własne życie. Jezus Chrystus mówi, że „nie ma większej miłości” (J 15, 13). Oto miłość godna życia. Oto życie godne miłości. Oto cywilizacja miłości i cywilizacja życia!

„I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastąpio zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym. A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa»” (Ap 12, 10-11).

Tak się ostatecznie zakończą zmagania przeciw życiu. Toczą się zaś tak, jak się zaczęły: niesione fałszem i kłamstwem. Dziś służą im potężne mass media, które można nazwać środkami rażenia, wspierane olbrzymimi sumami pieniędzy. A przecież nie brak zasobów, które mogłyby zaradzić wszystkim obszarom nędzy ludzkiej.

Najbiedniejsza kobieta świata i opiekunka najbiedniejszych, Matka Teresa z Kalkuty, napisała do zgromadzonych na Konferencji kairskiej, że przyjmie każde niechciane dziecko. Propozycji takiej nie zgłosili natomiast ci bogacze, którzy służą cywilizacji śmierci. Czyżby sprawdziły się słowa G. Papiniego, który napisał, że moneta jest hostią szatana?²² A to on jest ojcem śmierci.

Zbawiciel świata mówi: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże” (Łk 6, 20). To jest Jego pierwsze błogosławieństwo. Mówi także: „Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6, 24).

Nie mogą tego zrozumieć ludzie zapatrzeni w konsumpcyjny „raj” na ziemi: dla cywilizacji użycia „błogosławiony [...] owoc Twojego łona” (Łk 1, 42) staje się poniekąd „owocem przeklętym”²³. Takie jest pole zmagania o życie.

Apostoł scharakteryzował je tak: „W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi. Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 10-12).

²² Por. G. P a p i n i, *Dzieje Chrystusa*, Warszawa 1922.

²³ J a n P a w e ł II, *List do Rodzin*, nr 21.

NA PROGU TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

Weszliśmy już w trzecie tysiąclecie. Zmagania rozpoczęte na progu historii ludzkości trwają, a nawet stają się coraz bardziej intensywne. Ciągłe na nowo powtarzać trzeba słowa Apostoła: „Bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi” (Ef 6, 10). Ciągłe potrzebne jest słowo Zbawiciela: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). I również to Jego słowo: „Nie lękajcie się!” (por. Mk 6, 50; J 6, 20).

Słowa te często powtarza Namiestnik Chrystusowy, choć cywilizacja śmierci dotknęła Go tak wyraźnie. I nie przestał wołać, szczególnie do rodzin, że każda z nich jest „sanktuarium życia”²⁴ i że każda „jest centrum i sercem cywilizacji miłości”²⁵. To w rodzinie rodzi się przyszłość Kościoła, ludzkości i każdego narodu²⁶.

Wielki papież profetycznej encykliki *Humanae vitae*, Paweł VI, powiedział kiedyś w czasie prywatnej audiencji do polskiego biskupa: „Wiele wycierpiałem z powodu tej encykliki. A przecież gdybym miał ją pisać na nowo, nie mógłbym zmienić ani jednego słowa, bo to przecież nauka Stamtąd!” Wypowiadając te słowa, Papież wznosił rękę ku górze.

Kościółem kieruje Duch Święty!

Jan Paweł II mówi, że ponieważ rodzina – „sanktuarium życia” – jest atakowana, także Papież jest atakowany. Poprzez tajemnicę Krzyża – tryumf życia. Jego cierpienie staje się argumentem w dyskusjach z wielkimi tego świata. Takim argumentem najwierniejszy Przyjaciel Rodziny wprowadził Kościół w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, nie przestając głosić prawdy całemu światu. Jan Paweł II płaci za tę przyjaźń. Walka o rodzinę we współczesnym świecie to przecież walka najsrozsza, ponieważ chodzi w niej o ocalenie świata. Za cenę Krzyża – triumfuje życie.

²⁴ T e n ż e, *Centesimus annus*, nr 39.

²⁵ T e n ż e, *List do Rodzin*, nr 13.

²⁶ Por. t e n ż e, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 86.